

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 14.IV.1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy De retu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P. nr.51 pos.293/, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Dominik Drzewososki
Imiona rodziców	Filip i Leokadia z d. Inorskich
Data urodzenia	15.VII.1885r we wsi Brzezinki, pow. Kutno
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Wykształcenie	technik
Zawód	nie pracuje jest inwalidą wojennym/o w racie zdrowia 74%.
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Kazimierzowska nr.70 m.3.

W dniu 2.VIII.1944r o godzinie 6-ej rano do domu przy ulicy Sandomierskiej nr.25, gdzie znalazłem się przypadkowo wpadł oddział żołnierzy stacjonującego w Staufferkasernie i wyprowadził wszystkich przebywających w tym domu grupę ludności cywilnej, do koszar /Staufferkasernie przy ulicy Rakowieckiej/ Na podwórzu w koszarach sprawdzono dokumenty i posegregowano nas na kilka grup, lecz nie zorientowałem się jaka była podstawa segregacji. W czasie okupacji niemieckiej nie pracowałem, znalazłem się w grupie osób, które nie były zatrudnione w instytucjach państwowych, oraz pracowników Elektrowni / o których żołnierze mówili, iż pomagali "bandytem ". Zaprowadzono mnie w grupie około 200 mężczyzn do sali na II piętrze w skrzydle budynku koszar od strony *ul. St. Duchowej Robeli*..... W ciągu pierwszych 2-ech dni tłumaczem w naszej sali był Jan Wierzbicki, znający dobrze język niemiecki rodem z Poznania, obecnie zatrudniony w Polskim Czerwonym Krzyżu w Poznaniu. W dniu 3.VIII .1944r przed wieczorem przybył do naszej sali podoficer SS/ nazwiska nie znam/ i oświadczył, iż w odwet za to iż Powstańcy wzięli do niemieckiego szpitala i chorych pobili ^{brano} 50 Polaków z pośród zatrzymanych w Staufferkasernie, zostanie zab-rabnych na rozstrzelanie. W jakim szpitalu Powstańcy chorych Niemców pobili - nie powiedzieli. Wierzbicki musiał nam wszystko przetłumaczyć, a nawet podoficer kazał mu wybrać z pośród nas 30 mężczyzn, Wierzbicki odmówił, po czym podoficer sam wybił. Ilu mężczyzn wybrał z naszej sali nie zauważyłem, widziałem, iż grupa wchodziła, i że znajdował się tam młody ksiądz prawosławny. Żaden z wyprowadzonych do nas nie powrócił. W dwa czy w trzy dni pobytu/ daty nie pamiętam dokładnie przyszło do naszej sali kilku SS-manów i wybrało grupę liczącą co najmniej 10 mężczyzn. Żaden z wyprowadzonych do nas nie powrócił. Przebywałem w koszarach około 2-ech tygodni. Na kilka dni przed zwolnieniem z koszar, po baz trzeci SS-mani wybrali i wyprowadzili z naszej sali grupę mężczyzn. Było ich co najmniej 10, i żaden do nas nie wrócił. Nazwisk wyprowadzonych nie pamiętam. Nazwisk SS-manów, którzy mężczyzn wybierali nie znam. ^{jak się nazywał} Mężczyźni z naszej sali byli używani do robót przy kopaniu okopów, rozbieranie barjakad, ładowanie na samochody ciężarowe ruchomości zrabowanych z mieszkań okolicznych domów i innych prac na terenie koszar. Komendantem jednostki niemieckiej w koszarach był Patz. Na tym protokół zakończono i odczytano .

Orno' mieni dopiszono, ul. St. Duchowej Robeli, okoliczności "jak się nazywał" stylizatem"

/ Dominik Drzewososki /
Dominik Drzewososki

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/Halina Werenko /

Sędzi
HALINA WERENKO
Halina Werenko